ROK XLIX. Nro 40.

KURJER WARSZAWSKI.

20 Lutego 1869. Sobota. Dnia 8 (20) Lutego 1869

Rano ciepła st: 4, w połud: c. st: 6 Wysokość wody st: 5 c. 5 (Ubywa) | Stan barometru: na odmianę. | Przybyło dnia god: 2 m. 54 | Jutro, Stej Eleonory Panny. Pojutrze, Katedry Ś. Pawła w Ant:

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8 półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2

Adress Redakcji Kurjera Warszawskiego: Plac Teatralny, N° 473 c., dom W. L. Zabłockiej

— Dziś odbędą się dwa nabożeństwa passyjne, jedno w kościele Śgo Kazimierza, na Nowem-Mieście, o godzinie 4½ po południu, drugie w kościele Śgo Józefa Opieki (na Krakow.-Przedmieściu, obok kadeckich koszar), o godzinie 4ej po południu; w pierwszym kościele kazać będzie JX. Słowikowski; w drugim JX. Kanonik Kossowski.

— Jutro, to jest w niedzielę, odbędą się nabożeństwa passyjne, czyli rozmyślanie o męce pańskiej, a mianowicie: o godzinie 3ej w kościele Śgo Ducha (naprzeciw ulicy Mostowej), poczem gorzkie żale będą śpiewane, kazanie będzie miał JX. Ballach; w kościele Wszystkich Świętych (przy placu Grzybowskim), kazanie powie JX. Rogowski, wikarjusz miejscowy; w kościele Narodzenia N. Marji Panny, przy ulicy Leszno, kazać będzie JX. Chryzolog Majewski; w kościołku Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności o godzinie 3ej gorzkie żale i nauka z katechizmem, przez JX. Rutkowskiego, prokuratora miejscowego; w kościele Śgo Marcina (przy ulicy Piwnej,) o godzinie 3½, wygłosi słowo Boże JX. Teodor Mościcki, Prof. Szkół Rządowych; w kościele parafjalnym Panny Marji, o godz. 3ej, (przy ulicy Nowe-Miasto,) kazać będzie JX. Antoni Grzybowski; w kościele Stej Trójcy, na Solcu, po nieszporach o godz. 3½, z kazaniem JX. Antoniego Chmielewskiego; w kościele parafjalnym Śgo Krzyża, (przy placu Kopernika,) o godz. 3, słowo Boże głosić będzie JX. Kazimierz Gąsiorowski; w kościele parafjalnym na Prądze, kazać będzie JX. Klatka, a naukę podczas summy będzie miał JXiądz Bieliński; w kościele parafjalnym Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, kazać będzie JX. Więckowski; w kościołku parafjalnym Stej Barbary, przy ulicy Nowogrodzkiej (na cmentarzu Sto-Krzyzkim), o godz. 3ej, kazać będzie JX. Wyrzykowski, administrator parafji; w kościele parafjalnym Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej (obok pałacu hr. Ordynata Zamojskiego), kazać będzie JX. Benwenuto Dobrowolski; w kościele Matki Boskiej Łaskawej, przy ulicy Śgo Jana (obok katedry), będzie miał kazanie JX. Jakubowicz; w Kościele Ś-go Aleksandra, (na placu pod trzema krzyżami,) kazać będzie JX. Rogowski; w Kościele Ś-go Karola Boromeusza, (na ulicy Chłodnej,) kazanie powie JX. Lipiński Stanisław.

— Oprócz passji po południu, w niedzielę w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, o godzinie 6ej rano będzie prymarja z nauką.

— W poniedziałek, to jest dnia 21go b. m. odbędzie się nabożeństwo passyjne w kościele Śgo Ducha, (naprzeciw ulicy Mostowej,) w czasie którego JX. Dreszer, wikarjusz, będzie miał kazanie w języku polskim.

— Jutro Niedziela *Sucha*, Ewangelja u Łukasza Śgo w rodziale drugim: „O przemienieniu się Jezuso wem“.

— *Komitet przeznaczony do rozpoznawania próśb zaniesionych do podnóżka Tronu, w czasie pobytu Jego Cesarskiej Mości w Warszawie w roku zeszłym*, z polecenia JW. Hrabiego Jenerał-Feldmarszałka Namiestnika w Królestwie, podaje do publicznej wiadomości, iż po wykwalifikowaniu osób do wsparć pieniężnych z funduszu na ten cel przeznaczonego przez Najjaśniejszego Pana, do wypłacenia takowych wsparć z dniem dzisiejszym przystąpił. Ci zatem z podających, którzy w chwili zaniesienia próśb o wsparcie, zamieszkiwali w cyrkułach: 2/3, 4, 5/6, 7 i 8 miasta Warszawy, zechcą się zgłosić bezzwłocznie do prawego pawilonu Namiestnikowskiego pałacu, zaopatrzeni we własne książeczki legitymacyjne, lub w inne legalne dowody tożsamości osób. O przyznaniu wsparcia osobom w innych cyrkułach zamieszkałym, oddzielne ogłoszenie nastąpi. Zechcą również pośpieszyć po odbiór wsparcia i te z osób, które dołączyły do swych podań świadectwa ubóstwa, a pomimo uczynionych już poprzednio ogłoszeń w gazetach, co do próśb tej kategorji, dotąd jeszcze się nie zgłosiły. (Dz. War.)

— *Rozporządzenie kuratora okręgu naukowego warszawskiego.*—Niektórzy z naczelników dyrekcji szkolnych, powziąwszy wiadomość o osobach trudniących się prywatnem uczeniem bez legalnego dozwolenia, sami pociągają ich do kary pieniężnej. Gdy wedle art. 33 i 94 postanowienia z r. 1841, o zakładach naukowych prywatnych, domowych guwernerach i nauczycielach w Królestwie Polskiem, prawo nakładania kar za nieprawe uczenie, oraz wydatkowanie funduszu otrzymanego z tych kar, służy kuratorowi okręgu—przeto widzę potrzebę wezwać pp. naczelników dyrekcji szkolnych, aby po otrzymaniu wiadomości o osobach trudniących się nauczaniem bez prawnego na to dozwolenia, zaraz czynili do mnie przedstawienie o pociągnienie stosownie do powyższych artykułów postanowienia z r. 1841, pomienionych osób do ustanowionej kary. (Dz. War.)

— *Magistrat Miasta Warszawy.* — Niegdy Wawrzyniec Józef Zacharkiewicz, Członek Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, tastamentem własnoręcznym w d. 8 (20) Grudnia 1848 roku sporządzonym, między innemi legatami przeznaczył procent od summy rs. 5400, na nieruchomości w Warszawie pod liczbą 1778b hypotecznie zabezpieczonej, na rzecz kucharek i lokai wyznania chrześcjańskiego w mieście Warszawie, celujących wiernością i dobrem sprawowaniem się. Testator w paragrafie 3 obowiązki kucharek i lokai tak określa: „Do ubiegania się o nagrodę, będą mieć prawo nietylko ci, którzy noszą nazwę lokai i w liberji chodzą, ale również i ci służący, którzy chociaż nie noszą liberji, ani nazwy lokai, przecież służąc u osób mniej zamożnych, nietylko obowiązki lokajskie, ale częstokroć i inne pracowitsze pełnią. Podobnież ma się rozumieć o kucharkach; że nietylko te będą miały prawo ubiegać się o nagrody, które wyłącznie poświęcają się samym obowiązkom kucharek, ale także i takie, które służąc „do wszystkiego“ (jak nazywają w domach niezamożnych) obok obowiązków kucharki inne np. młodszej wypełniać będą.“— „Z procentu rs. 270 wynoszącego, corocznie w dzień Ś-go Józefa, przyznawane i wypłacane będą trzy nagrody, pierwsza wielka rs. 150, druga rs. 75, trzecia rs. 45. Pierwsza nagroda wielka przyznaną będzie kucharce lub lokajowi, który przez lat 20 nieprzerwanie i nienagannie służyli u jednego państwa, pana, lub pani, albo też u ich zstępnych w prostej linii, druga nagroda przyznana będzie za lat 15, trzecia za lat 10, takiejże ciągłej i nienagannej służby.“— „Do nagród tych mają prawo ubiegać się wyłącznie kucharki i lokaje z wyłączeniem wszystkich innych służących. Pierwszego roku po śmierci testatora, skoro się fundusz z procentu na przeznaczone nagrody uzbiera, ma być wypłacony samym kucharkom, drugiego samym lokajom i tak następnie wiecznemi czasy.“ Obowiązek rozdziału tych nagród, włożył testator na Magistrat Miasta Warszawy pod przewodnictwem Prezydenta Miasta.— Według powyższego porządku w r. 1869 przypada kolej rozdziału wspomnionych nagród między lokai. Kandydat chcący się ubiegać o ich uzyskanie, winien przy podaniu do Magistratu miasta tutejszego dołączyć następujące dowrdy: 1. Metrykę urodzenia. 2. Książeczkę legitymacyjną. 3. Świadectwo pana lub pani, co do konduity, poświadczone co do tożsamości podpisu i rzetelności przez właściwego Kommisarza Policji Wykonawczej i JW. Ober Policmajstra Miasta Warszawy. 4. Książeczkę służbową. W razie braku któregokolwiek z tych dowodów, kandydaci ich wzywani nie będą i wprost jako niemający prawa ubiegać się o nagrody, w listę kandydatów zamieszczeni nie zostaną. — Termin do składania podań wraz z dowodami wyznacza się ostateczny do dnia 26 Lutego (10 Marca) 1869 roku, po tym zaś terminie żadne podania przyjmowane nie będą. Prośby i świadectwa przedstawione być winny na stemplach właściwej ceny. (D W.)

Kassa Oszczędności Miasta Warszawy, z Kantorem pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem św. Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 2go (14go) Lutego roku 1869 włącznie, wydała książeczek nowych 65, na które, tudzież na dawniejsze w 390 wnioskach, złożono rs. 5,974 k. 65. Na żądanie zaś 156 Uczestników, (prócz procentu rs. 6 kop. 6 należnego, za rok bieżący od całkowitych odbiorów), wypłaciła rs. 5,807 k; 19½, i umorzyła książeczek 43. Przeto uczestników 18,835, posiada kapitał rs. 665,080 kop. 56. (D. Warsz:)

—*R*— Za niemałą zasługę poczytujemy p. Karasowskiemu, że nam w bieżącym zeszycie Bibljoteki Warszawskiej, podał dalszy ciąg swej pracy jeszcze przed siedmią laty w temże piśmie ogłoszonej, a zajmującej się głównemi szczegółami życia znakomitego romantyka muzycznego Szopena. W obecnym artykule p. K. skreśliwszy w krótkich rysach ówczesny stan muzyki, wyprawia dwudziestoletniego twórcę obu już koncertów w podróż artystyczną do Włoch i każe mu się własnemi słowami z wrażeń, otrzymywanych w podróży, spowiadać. Przytacza więc cztery listy Szopena z Wrocławia, Drezna, Pragi i Wiednia. Czytając je, bez wiadomości od kogo pochodzą, nigdybyśmy się nie domyślili, że je pisał kompozytor melancholicznych walców i tęsknych mazurów, tyle tam żartobliwości, humoru i dowcipu, tyle szorstkości, a nawet tego dobrego rozumienia o sobie, które dla każdego prawdziwego talentu jest zapowiedzią przyszłej dzielności.

Sprawozdanie z podróży kończy się na Wiedniu. Ostateczny cel Szopena: zwiedzenie i poznanie Włoch, z przyczyn, które zapewne w następnym zeszycie wyjaśnione będą, pozostał na zawsze w założeniu i nigdy się nie urzeczywistnił. P. K. ubolewa nad tem i wypowiada domysł swój, że zawód artysty doznałby radykalnej zmiany po zbadaniu na miejscu muzyki i kompozycji włoskiej.

Doktor Wolfram w dokończeniu swej pracy o kobietach rzymskich, dowodzi faktami historycznemi, tezy ukrywającej się w rozprawie, mianowicie: że normalne życie kobiety zamykać się winno w zakresie obyczajowości i że wyjście z tego zakresu przez kobietę rzymską, było właśnie przyczyną zepsucia i upadku Rzymu. Myśl ta, zacna i prawdziwa, przebija się w wielu miejscach rozprawy, najwyraźniej zaś, według nas, na str. 202.

Rzecz cała traktowana tu jest bardzo sumiennie i szczegółowo, z większem nawet ożywieniem niż w pierwszej części pracy. Zabawy, uciechy, stroje, nawet gotowalnia kobiety rzymskiej — wszystko rzucone zostało na szalę mądrości, dla wielu umysłów gorzkiej, ale dla wszystkich użytecznej. Autor przytacza pełne moralnej grozy i prawdy słowa Seneki do matki (str. 184) i niejednokrotnie podaje charakterystykę obyczajów skreśloną przez ognistego Lucjana. Powołuje się więc na głosy umarłego świata i dobrze czyni, bo ten umarły świat klassyczny lepiej, niż dzisiejszy umiał wypowiadać swe przekonania.

Artykuł: „Wyprawy podbiegunowe“ przedstawia skrócony obraz wszystkich dotychczasowych usiłowań dotarcia do bieguna północnego, usiłowań bardzo licznych, które i w obecnym czasie wywołały plan wielkiej wyprawy na morzu północnem, przygotowywane przez Francuzów, pod kierunkiem p. Lamberta. Wyprawa ta w tym roku już wypłynąć ma z Francji. Oby tylko śmiałe jej nadzieje nie rozbiły się o lody północne, a nawet owo hypotetyczne morze wolne— na którem Lambert głównie opiera swe powodzenie.

Druga część artykułu o wyprawach podbiegunowych drukowaną była w „Bluszczu,“ jeszcze przed trzema miesiącami według *Revue de deux mondes*.

Z przykrością przychodzi nam wspomnieć o powiastce Heysego: „Laurella“ a raczej o jej przekładzie pomieszczonym w bieżącym zeszycie Bibl. Przekład ten tak jest niestarannym, że zjawienie się jego w piśmie podobnem jak Bibljoteka, mimowoli prawie każdego czytającego uderzać musi. Nie wchodząc w szczegóły, wskazujemy tylko stronnicę 238. W interessie samego pisma, żałujemy pióra poprzedniego tłómacza powiastek Heysego podznaczającego się literami M. K.

Z artykułu pana Kosińskiego dowiadujemy się o pracach geognostycznych techników pruskich, w południowo-zachodniej stronie naszego kraju. Stwierdziły one istnienie u nas pokładów porfiru, kamienia bardzo

użytecznego w budownictwie, o pół wiorsty tylko od kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.

W kronice paryzkiej oprócz zajmującego sprawozdania o pracy p. Mezières p. t. „Lessing i Diderot,“ której autor walczy, w sposób co prawda przyzwoity i poważny, przeciwko sławie i mądrości niemieckiej, za sławą i mądrością francuzką, znajdujemy, jeszcze z ciekawszych rzeczy, wzmiankę o dziele niejakiego pana Dixona anglika, p. t. „Nowa Ameryka.“ W dziele tem, przełożonem na język francuzki, autor w dość oryginalny sposób tłómaczy przyczynę tego cośmy zwykli nazywać emancypacją kobiety amerykańskiej. Wychodzi on ze stanowiska ekonomicznego i powołując się na zasadę: *im rzadszy produkt, tem towar droższy*, twierdzi, że ponieważ w Ameryce przypada 1 kobieta na 5 mężczyzn(?), kobieta więc może tam wybierać, bo ma w czem, a może i wcale nie wybierać, bo wie, że będzie wybraną; wreszcie wybrawszy, może robić co się jej spodoba: mąż zawsze szczęśliwym będzie, że dostał żonę.

Prawdziwie trzeba być anglikiem pełnej krwi, i zagorzałym ekonomistą—aby oryginalność w stosowaniu zasad naukowych tak dalece posuwać.

Dział krytyki literackiej jest nader obszernym. Znajdujemy tu dobrze napisane przez p. Kramsztyka sprawozdanie z dzieła Flamariona tłómaczonego na język polski przez naturalistę Wagę, p. t. „Wielość światów zamieszkiwanych“; dalej ocenę mocno nieprzychylną, ale bardzo sprawiedliwą i zasłużoną powieści Stachurskiego p. t. „Trójka,“ pióra p. Lubowskiego; nareszcie obszerną krytykę dzieła prof. Budzińskiego p. t. „Wykład porównawczy prawa karnego.“ Krytyka to ostra, niekiedy nawet niesprawiedliwa i nieuzasadniona jak np. co do tytułów i definicji, co do kwestji *niepoczytalności i niemożności poczytania*, z których pierwsza ustanowioną jest przez prawodawcę, *a priori* na wszystkie przypadki, drugą zaś sędzia sam *a posteriori*, z każdego pojedynczego przypadku wyprowadza. Ale trudno zaprzeczyć, że w dwóch najważniejszych punktach sporu: w pojęciu przestępstwa i uzasadnieniu kary, autor krytyki ma górę nad autorem dzieła, sprzeczność bowiem, jaką wykazuje w dziele p. Budzińskiego między pojęciami *przestępstwa i karalności*, nie jest urojeniem, ale rzeczywistą sprzecznością. Chcąc ją usunąć, trzeba się odnieść do tradycji, ludzkości, do powszechnej samowiedzy i wywieść pojęcie przestępstwa z moralnego bytu człowieka, jak to zaleca krytyka na str. 295. P. Budzyński przyjął już był Rossego za wzór przy określaniu *podstaw prawa karania*, dlaczegożby miał teraz odrzucać pojęcie jakie daje Rossi o przestępstwie w I-ym tomie swego traktatu?

Recenzja teatralna p. Lubowskiego zamyka zeszyt. Z okoliczności gościnnych wystąpień na naszej scenie, recenzent opowiada własnemi słowy Laubego, dyrektora Burgtheater w Wiedniu niespodziewane w swoim czasie odkrycie dwóch pierwszorzędnych talentów dramatycznych w Lewińskim i pannie Wolter, którzy stanowią dziś prawdziwą ozdobę najlepszej ze wszystkich scen niemieckich; przystąpiwszy potem do oryginalnych utworów przedstawionych u nas ostatniemi czasy, mianowicie: „Kartki wyciętej“ p. Dzikowskiego i „Postanowień“ p. Mellerowej, recenzent wydaje zarówno o tych utworach jak i o grze artystów zdanie jak najprzychylniejsze.

— ℵ. — Koncert wczorajszy na dochód „Przytuliska“ wyprawiony, odznaczył się wybitnie od innych koncertów tłumnem nadzwyczaj zgromadzeniem, ściskiem i gorącem niepomiarkowanem. Prawdziwie trzeba było bardzo silnego zajęcia słuchaczy, żeby wszyscy wytrwali do końca. I dosiedziano też do końca, bo wiele rzeczy było godnych słuchania.

Koncert przeważnie był wokalnym, gdyż z jedenastu ustępów wykonanych, trzy tylko były czysto instrumentalne, jeden zaś wypełniła deklamacja.

Nie obeszło się na tym koncercie bez niespodzianek, tak często na koncertach w Warszawie wyprawianych. Niektóre ustępy w afiszach zapowiedziane, zastąpiono wcale innemi. Tem lepiej dla słuchaczy, jeżeli ustępy wykonane lepszemi były od zapowiedzianych, tem gorzej zaś jeżeli przeciwnie.

Głównym motorem, cały koncert w ruch wprawiającym i wlewającym weń życie, był pan Gabrjel Rożniecki. Oprócz bowiem dwóch tylko numerów, a mianowicie: „Koncertu“ Litolfa, w którym dyrygował Józef Wieniawski i „Symfonji“ Alarda, wykonanej pod dyrekcją pana Apolinarego Kątskiego, we wszystkich numerach brał czynny udział pan Rożniecki, to dyrygując, to akompaniując na fortepianie. Nadto dwa ustępy były jego własnego utworu, a jeden (Chór Rossiniego), przezeń orkiestrowany. To też koncert wczorajszy talentowi i działalności tego artysty większą część powodzenia swego zawdzięcza.

Przebieżmy naprędce cały program wczorajszy.

Koncert się rozpoczął uwerturą z opery „I coscritti“, utworu pana Rożnieckiego. Nie znając całej opery, nie możemy sądzić, o ile treści jej odpowiada. Pod względem technicznym znać w niej kompozytora wprawnego i wytrawnego, umiejącego swe pomysły wypowiadać i rozwijać.

Chór „Ridiamo“ kompozycji Rossiniego, wykonali uczennice i uczniowie Instytutu muzycznego i wykonali go wcale dobrze, tylko stosunkowo chór był trochę za mały.

Następująca potem arja Haendla „Verdi prati“ przez pannę Artôt wykonana, była najcelniejszą całego koncertu ozdobą. Nie mówiąc o piękności samej kompozycji, takie wykonanie za wzór naszym śpiewaczkom wskazujemy. Co to za uszanowanie dla kompozycji, jakie szlachetne jej pojęcie! Żadna niesmaczna ozdoba, żaden wybryk trywialny, na wywołanie effektu godzący, nie skaził tego wzniosłego mistrza utworu. Śpiewaczka zapomniawszy o sobie, utonęła myślą i uczuciem w wykonywanym utworze.

Trudny a ogromny i niepospolicie piękny „Koncert symfoniczny“ Litolfa, wykonanym był przez panią G. L. pod dyrekcją Józefa Wieniawskiego.

Duet hiszpański wykonali: panna Artôt i pan Carrion z werwą i charakterystyką właściwą.

Wiersz Lenartowicza, pod tytułem: „Jagoda“, przedeklamowany przez panią N. B., rozpoczął część drugą koncertu.

Introdukcja do pierwszego aktu opery „I coscritti“ kompozycji pana Rożnieckiego, obok zalet cechujących utwory tego kompozytora, zdradza uleganie w pewnym stopniu wpływowi Verdiego.

Panna Ferruci ładnie odśpiewała romans Alary'ego.

„Symfonją“ na dwoje skrzypiec Alarda z towarzyszeniem orkiestry pod dyrekcją pana Kątskiego, pan Koman i pan Bartoszewicz wykonali sumiennie i pracowicie.

Dobrze zaśpiewany przez pana Padillę romans „Morir per te,“ bardzo się słuchaczom podobał, gdyż go do powtórzenia zmuszono.

Znany powszechnie śpiew z Rigoletto“ (La donna è mobile) wraz z następującym po nim kwartetem przez pp. Artôt, Ferruci, Carriona i Paddillę wykonany, hucznie i suto zakończył ten koncert.

— Dnia 22 Lutego r. b. odprawioną zostanie żałobna wotywa o godz. 10-ej w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej za duszę ś. p. Piotra i Anny **Sołtykiewiczów**, na którą pozostałe dzieci zapraszają. (1182)

— W Poniedziałek to jest w dniu 22 b. m., o godzinie 10ej rano w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, odbędzie się żałobna wotywa, za duszę ś. p. Salomei **Chwalibogowej**, jako w 3cią rocznicę jej śmierci, na którą pozostała siostra zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych nieboszczki. —1170— (1778)

— Ś. p. Jan **Walewski**, właściciel dóbr Trojanowice, w powiecie opoczyńskim, zmarł w d. 18 b. m. i r. w Berlinie, w 40-tym roku życia. Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. zmarłego odprawiać się będzie w Poniedziałek d. 22 Lutego o godz. 11ej rano w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na które owdowiała żona wraz z matką i córką, Krewnych i Znajomych zaprasza. —1203— (1769)

— Dnia 22 b. m. (w Poniedziałek), jako w trzecią rocznicę śmierci ś. p. Leonji ze Wsciekliców **Sauvè**, odbędzie się za spokój Jej duszy, o godzinie 10 z rana, w kościele parafjalnym na Lesznie, żałobne nabożeństwo, na które pozostała rodzina, Krewnych i Przyjaciół zaprasza. —1176—(1780)

— Wczoraj, po długiej chorobie zakończył życie, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, Ignacy **Hlebicki-Józefowicz**, b. właściciel ziemski, i b. Radca Dyr: Głównej Tow: Kred: Ziem:, w wieku lat 78. Eksportacja zwłok odbędzie się w Poniedziałek, o godzinie 4ej po południu, z kościoła dolnego Śgo Krzyża, na który to obchód pogrążeni w smutku synowie, córki i zięć zmarłego, zapraszają Przyjaciół, Kolegów i Znajomych. —1206—(1770)

— Ś. p. Józef **Czarnecki** obywatel m. War. Członek Bractwa Archikonfraternji Literackiej, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 59, umarł dziś o godzinie 7 rano. Pozostała żona i córka zapraszają Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłók, dnia 22 o godzinie 2 po południu z Kościoła Ś-go Krzyża na cmentarz powązkowski, oraz na Nabożeństwo żałobne w tymże dniu o godz. 10 z rana w Kościele dolnym Ś-go Krzyża odbyć się mające. —1201—(1777)

— W dniu dzisiejszym o godzinie 3ej po południu, pochowane zostały zwłoki ś. p. Julji Wiktorji **Lebiedzińskiej**, żyjącej rok jeden i dni dwa, córki technika przy jednym z pierwszych tutejszych zakładów mechaniczno-optycznych. Spokój ci dziecino, zajaśniałaś dla pociechy rodziców, zgasłaś dla chwały Najwyższego. —1200—

— Izabelka **Wagnerówna**, przeżywszy rok 1 miesięcy 4, dnia wczorajszego zgasła, pozostawiając rodziców w niepocieszonym smutku. Wyprowadzenie zwłók tego Aniołka na cmentarz powązkowski, nastąpi jutro, w niedzielę, o godzinie 3ej po południu, z mieszkania przy ulicy Aleksandrja. —1202—(1,776.)

— Dnia 11 Lutego we Czwartek JX. Domański Wikarjusz Śgo Krzyża, odprowadził na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. Wincentego **Kociszewskiego** b. rządcy dóbr włodawskich (własności hr. Augusta Zamojskiego). Zmarły żył lat 34.

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności*, w upłynionym Mcu Styczniu r. b., utrzymywało w domach Instytutowych w średniem przecięciu dziennie: Starców i Kalek obojej płci, osób 331, których koszt żywienia wynosił rs. 1,141 k. 95. Sierot obojej płci 161, a koszt żywienia tychże wynosił rs. 470 kop: 12. Do 16-tu Sal Ochrony uczęszczało w przecięciu dziennie dzieci obojej płci 1,052, których koszt żywienia wynosił rs: 452 kop: 36. W 3ch Żłobkach było w przecięciu dziennie dzieci 27, których samo żywienie kosztowało rs. 31 kop. 99. W 3ch czasowych Przytułkach ubogich dzieci znajdowało się dziennie dzieci 164, których żywienie kosztowało rs. 222 k. 67. Na obiadach 5-groszowemi zwanych, było dziennie osób 127, z tych na koszt JWgo Jenerał-Feldmarszałka Hrabiego Namiestnika Królestwa, osób 50; sporządzenie zaś wszystkich obiadów kosztowało rs. 314 kopiejek 84. Po zupę Rumfordzką przychodziło dziennie osób 123, na sporządzenie której, wydano rsr. 76 kop: 99. Ubogim na mieście udzieliło Towarzystwo wsparcia następujące: Stałe po kop: 90 do rs. 1 kop: 50, osobom 27; w ogólnej summie rs. 30 kop. 45. Jednorazowe od rs. 1 do rsr. 10, osobom 226, z ofiary W. Epstejna, w ogólnej summie rsr. 450. Z funduszu hr: Łubieńskiego, osobom 12, w summie rs. 24. W lekarstwach: osobom 240; w paskach rupturowych, osobie 1, w drzewie opałowem osobom 400. W ogóle zatem żywiono i wsparto osób 2,891, a ogólny koszt samej żywności wynosił rsr. 2,710 k. 92. Z Kassy Pożyczkowej udzieliło Towarzystwo pożyczki Rzemieślnikom i osobom z pracy rąk utrzymującym się, 13, w kwocie rsr. 672. Z takiejże Kassy w Parafji Śgo Andrzeja, osobom dwóm, w kwocie rs. 24.— Nakoniec w Mcu Styczniu r. b., przyjęto do Zakładu Starców i kalek osobę 1, do Zakładu Sierot dziewcząt jednę.— W tymże miesiącu w Instytucie Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, zmarli ubodzy: Żukowska Franciszka lat 63; Żążewska Wiktorja lat 56, Roguska Marjanna lat 61 Murzyńska Tekla lat 58, Hercengowa Franciszka lat 57, Kaczyńska Józefa lat 59.— Warszawa, dnia 3 (15) Lutego 1869 r — Prezes Administracji Ogólnej, A. *Preyss*.— Członek Sekretarz Towarzystwa, K. *Dąbrowski*. (Dz: W.)

— Jeden z tutejszych pierwszorzędnych zakładów fotograficznych, przed paru miesiącami otrzymał listowne żądanie przez p. J. warszawiankę, występującą obecnie w teatrze opery w Bercelonie, przysłania jej paru tuzinów fotografij. Ekspedycja więc zakładu, zapakowawszy fotografje w pudełko obszyte płótnem, wypisała na niem wskazany adres: Signiora J.—Barcelona via Dormitoria San-Francisco—i odesłała na pocztę. Pani J. jednakże dotąd owej przesyłki nie otrzymała, ponieważ na jednej niewiadomej dotąd stacji pocztowej za granicą, urzędnik wyczytawszy na adresie: San Francisco, odesłał fotografje do Kalifornji, a ztamtąd poczta prywatna pp. Richards'a i Boas'a, w New-Yorku, zwróciła je do Warszawy, z objaśnieniem, „że pomimo najtroskliwszych poszukiwań żadnej Barcelony w Kalifornji nie znaleziono.“ Objaśnia zaś owe qui pro quo, ta okoliczność, że urzędnik klassyfikujacy przesyłki, wziął ulicę San Francisco w Barcelonie za tegoż nazwiska miasto w Kalifornji. Ze szczęśliwej też owej podróży fotografji za Atlantyk, daje się wyciągnąć sens moralny taki: „że kto chce być znalezionym winien dokładnie objaśniać, gdzie go szukać należy.“

— Z powodu, że w skutek wczorajszej, prawie wiosennej pogody, roiło się po ulicach mnóstwo dzieci, zwracamy uwagę ich rodziców, ażeby przechadzki obecne ograniczali najwyżej na jednej południowej

godzinie, ponieważ nagła zmiana atmosfery może nabawić dzieci kataru, kaszlu, albo szkarlatyny.

— Dziś na scenie teatru Rozmaitości wykonaną będzie nowa z francuzkiego tłómaczona komedja „Dwie teściowe“, oraz nasza komedja „Uściskajmy się“, w której rolę córki Margrabiego, odegrać zamierza pani Przedpełska.

— Koncert pana Dulęby, zapowiedziany na dzień 3 marca, odbędzie się w dniu 1-ym tegoż miesiąca. Na programmie koncertu pomieszczonem będzie jedno z dzieł Szopena, dotąd u nas publicznie niewykonywane.

— Na targu za Żelazną Bramą pojawiła się już inspektowa zielona sałata. Nowinę tę podajemy dla rozradowania gastronomów, tych mianowicie, którym już się znudziły zimowe jarzyny, i serce ściska tęsknota za nowałjami.

— W dniu wczorajszym o godzinie 2ej minut 19 po południu, pociąg popieszny (sznelcug), idący od Sosnowic do Warszawy, przy wjeździe na stację Myszków, skutkiem mylnego nastawienia zwrotnicy, wyszedł z szyn; wykolejeniu atoli uległ tylko parochód, tender, brankard i wagon pocztowy. Inne wagony pozostały na właściwej linji i podróżni, po założeniu innego parochodu, w dalszą udali się drogę.

— P. Józef Wieniawski przed wyjazdem swym za granicę, zamierza zwiedzić swe miasto rodzinne Lublin i dać się tam słyszeć publicznie w pierwszych dniach marca. O ile miło będzie koncertantowi odświeżyć wspomnienia dziecinne, o tyle zapewne przyjemnie będzie i Lublinianom przyjmować go u siebie i słuchając gry jego, cieszyć się tem uznaniem i sławą, jaką ów artysta w całym świecie muzykalnym już pozyskał.

— Piszą do „Gazety Rolniczej“ z Kujawskiego: Doczekaliśmy się przecie kilku wysyłek naszej okowity na targi zagraniczne, i to wysyłek z korzyścią dokonanych. Za pośrednictwem domu Kommissowego A. Morzycki w Włocławku, wysłana okowita do Hamburga, Bordeaux, Neufchâtel (?) po strąceniu wszelkich kosztów wypadła dla właścicieli po kop. 36—38 za garniec 80° Trallesa. Obecnie cena jej tam podniosła się. Producenci powinniby korzystać skwapliwie z tej nieutorowanej jeszcze drogi odbytu, wycofując swój towar z miejscowych targów, gdzie nad potrzebę nagromadzony, opadł niżej ceny produkcyjnej.

— W tych dniach cukier sprzedawany w mączce i cząstkach, podrożał o kopiejce na funcie, z powodu znacznych zakupów do Cesarstwa, na cukier zaś rąbany i w głowach, ceny nie podwyższono.

— Wczoraj na placu przedratuszowym, przystąpiono do naprawy bruku, nadwerężonego znacznie, skutkiem odwilży i zniszczenia drewnianych przybudowań.

— O sposobie leczenia choroby wścieklizny u ludzi, za pomocą używania łaźni parowej, wspominały już pisma tutejsze przed paru laty. O zastosowaniach jednak u nas tego środka, nic dotąd nie słychać. Dla przypomnienia zatem, że istnieje metoda leczenia wścieklizny, francuzkiego lekarza Buisson'a, podajemy tu sposób jego postępowania z chorymi. Osoba ukąszona przez zwierze wściekłe, winna przyjąć siedm kąpieli parowych, po jednej dziennie w temperaturze od 57 do 63 stopni. Jestto środek, zapobiegający. Jeżeli zaś choroba już się objawi (przez nieznośny ból w gardle i w oczach, oraz nieustanne płynięcie śliny do ust), wówczas potrzebną jest jedna tylko kąpiel w temperaturze, nader szybko do 57° podniesionej, a następnie zwolna do 63° termometru Celsjusza doprowadzonej. Chory nadto powinien pozostawać ciągle w domu, aż do zupełnego wyzdrowienia. Kuracji powyższej z dobrym skutkiem miał użyć na sobie sam jej wynalazca, oraz na ośmdziesięciu blisko osobach, dotkniętych tą chorobą.

— Na wczorajsze przedstawienie „Zbójców“ znów wszystkie bilety zostały rozkupione. Przedstawienie to było z kolei dziewiątem.

— Budowniczy pan Edward Cichocki który wspólnie z panem Zygmuntem Kiślańskim, otrzymał obecnie nagrodę konkursową za plan na, budowę ludowego teatru, poprzednio już zyskał dwa konkursowe premja a mianowicie za plan, podług którego wzniesioną jest Obywatelska Resursa i jako współ-pracownik projektu na odbudowanie gmachu Ratusza.

— Dowiadujemy się z pewnego zródła o zamiarze rozpoczęcia za nadejściem wiosny budowy drogi żelaznej z Kowna do Libawy. Droga ta ma być prywatną własnością.

— P. Karol Tausig berliński pianista, który wkrótce ma tutejszych melomanów oczarować swoją grą traktowaną w rodzaju Liszta, jest rodem z naszego miasta i początkowo się kształcił na pensji pana J. N. Leszczyńskiego. Pan Tausig, występował już u nas w roku 1857 w sali Kupieckiej Resursy i tutejsza krytyka wróżyła mu wówczas, że wyrośnie na znakomitego wirtuoza fortepianowego. Ojciec zaś tego dzisiejszego Tytaną klawiszów, przed dziesięciu laty znanym był w naszem mieście, jako dobry nauczyciel gry na fortepjanie.

— Znany nasz pisarz Jan Zacharjasiewicz, bawiący obecnie w Dreźnie, otrzymał od londyńskiego wydawcy za pośrednictwem ajencji „Iliński et Comp. 77 Cornhill London“ wezwanie, aby pozwolił przetłomaczyć na angielski język swoją powieść „Wiktorją Reginę“ znaną już z „Bibljoteki Warszawskiej.“

— Wczoraj znowu przepędzano z pragskiego targowiska ku kolei żelaznej dość liczną partję trzody chlewnej, dla wywiezienia do Niemiec. Niektóre wieprze przecież tak były tuczone, że skutkiem ich przeraźliwego kwiczenia, musiano dać im podwody, gdyż powaliwszy się na ziemi, stawiały silny opór dalszej wędrówce.

— Zdaniem włoskich dzienników, nic łatwiejszego nad ugaszenie palących się sadzy w kominie: dość rzucić kilkanaście cebul surowych na ognisko, a zaledwo łuska ich palić się zacznie, pożar zgaśnie niewątpliwie. Dzienniki wspomnione zapewniają, że środek powyższy jest niezawodnym.

— Sprzedażą programmatów na wczorajszym koncercie trudniły się, panie: Marja Zawiszyna, Stefanja Laska, Niezabitowska, Aleksandra Kossakowska, oraz panna Bisping. Przy bufecie siedziały panie: Lachnicka, Mansfieldowa, jenerałowa Olsufieff, Epsteinowa, Blochowa, Zielińska. Z programmatów zebrano rs. 220, zaś ze sprzedaży bufetowej mniej więcej rs. 300. Ogólnego dochodu było jak się zdaje rubli srebrem 1,438.

— (A. n.) Powodzenie jakiego od chwili swojego powstania doznają kuchnie tanie, skłania mnie do przedstawienia ich administracji takiego projektu: Wiadomo czytającym pisma czasowe o założeniu w wielu miastach za granicą jatek do sprzedaży mięsa końskiego. Czy-

by więc administracja kuchni tanich nie mogła dać przykładu wprowadzenia w użycie tego mięsa, którego rozpowszechnieniu jedynie przesąd stoi na przeszkodzie? Oddając powyższy projekt pod sąd światłych filantropów, spodziewam się pomyślnego skutku, tembardziej, że za wzór w wprowadzeniu tej innowacji, postawić można ogółowi, Paryż, Berlin, Wiedeń, przodujące nam przecież na drodze postępu. *A. M.* — (*Przy: Red:*.) Pomieszczamy powyższą korrespondencję z myślą, że kwestja konsumcji końskiego mięsa, nie była dotąd w naszej prasie na serjo traktowaną, więc może pora o niej wypowiedzieć swoje *pro* i *contra*. Naszem zdaniem, koń jako zwierze najczystsze, niezasłużenie wyłączanym u nas bywa z rzędu materjałów pokarmowych. Smak tego mięsa nieco słodki, zobojętnić się da stosowną przyprawą. Sądzimy jednak, że administracja kuchen tanich, tylko przy rozwoju zupełnym tej instytucji, o innowacjach myśleć może.

— Tyleśmy mieli przykładów, o wypadkach jakie wynikły z używania przez dzieci ostrych narzędzi, iż nie będzie zbytecznem, gdy starszym przypomnimy, aby więcej dawali baczenia na dzieci powierzone ich opiece. Mała chwila nieuwagi częstokroć spowodowywa kalectwo na całe życie. Przykładów przytoczyć można bardzo wiele, choćby się tylko powołać na pisma perjodyczne, które od czasu do czasu kwestje te podnoszą. Jak na teraz wspomnimy o dwóch wypadkach. Przed dwoma laty chłopczyk G. trzyletni upadł na ostrą zabawkę, tak nieszczęśliwie, iż zranił sobie środek oka, i pomimo największej staranności, i troskliwości i użycia umiejętnych środków lekarskich, utracił oko na zawsze. Dodać należy, że mały pacjent był wnuczkiem jednego z Doktorów tutejszych, a kuracią zajmował się biegły okulista. Przed kilkoma dniami bo 16 b. m. to jest w Poniedziałek, synek kilkoletni pewnego starozakonnego z ulicy Elektoralnej, na trzymane nożyczki w rączkach, tak fatalnie upadł, że nad samem okiem bliżej skroni, skórę i mięśnie do samej kości przebił. Opatrzność okazała się tu łaskawą, gdyż o ćwierć cala niżej, a oko byłoby stracone, jak u poprzedniego dziecka.

— Łucja Stempińska, wyrobnica, przechodząc Aleją Jarozolimską, potrąconą została przez przejeżdżający omnibus Hotelu Europejskiego, w skutku czego, uległa nieszkodliwemu stłuczeniu prawej ręki i biodra. Stempińską odesłano do jej mieszkania, konduktor zaś omnibusu, Morytz Herc, aresztowany, celem pociągnięcia do odpowiedzialności za nieostrożną jazdę.—Z placu niezabudowanego pod Nrem 2197c, skradziono 6 beczek nafty, wartości rs. 200, należących do Szlamy Borensztejna. Śledztwo zarządzono. (Gaz. Polic.)

— Na kuchnie tanie izraelskie **50** rubli od S. Bernsteina, i dla tychże kuchen **25** rubli od A. Braunsteina, złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego.“

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od O. rs. 1, dla rodziny Z. D.; od W. kop: 15, składki groszowej za Luty; od T. S. kop: 15, dla biednej rodziny Z. D.— Złożono także kluczyki znalezione na ulicy Marszałkowskiej, które za udowodnieniem odebrać można.

— *Stałej Prenumeratorce NN.* Wierszyki o kocie i kanarku, dla naturalnych przyczyn, drukowanemi być nie mogą.

Czytelniczce. — Uboga mieszkająca pod Nr 3056, przy ulicy Czerniakowskiej, nazywa się Zuzanna Dłużniewska.

— Pani *F. W.* Ofiarowany przez panią 1 rsr. „dla pragnącego zająć się pracą“ w redakcyjnej księdze dobroczynnych datków zapisanym, i podług przeznaczenia doręczonym został. W numerze zaś 11 niniejszego pisma przez pomyłkę zamiast od *F. W.* zaznaczono od *F. Z.*

— *Łowicz dnia 17 Lutego r. b.* — Karnawał już minął, nastały dni pokuty, które u nas w kościele parafji Sgo Ducha, poprzedza 40 godzinne nabożeństwo jak najsolenniej się odbywające. Ale też i zapusty w mieście naszem nie bardzo było ożywione. W Resursie Obywatelskiej (otwartej w tym roku), wieczorki familijne dość skromne się odbywały. Zaś dwa bale w hotelu Polskim przez publiczność tutejszą nie koniecznie były protegowane. Każdy bowiem szczególniej w Łowiczu, kółko rodzinne przekłada nad wszelkie zabawy publiczne. Kilkanaście par poprzysięgło sobie miłość wzajemną lecz też i nie jeden przeniósł się w krainę lepszego życia. W b. Kollegjacie dla uczczenia ś. p. hr. Platera, w prawej nawie, w filarze stojącym przy wejściu do kaplicy Wężykowskiej wmurowano kamień marmurowy, na którym u góry wyrznięto herb rodowy Platerów, a dalej stosowny napis na cmentarzu na miejscu spoczynku ś. p. Biskupa, wzniesiono pieczarę i pomnik z podobnymże napisem. W kościele papafjalnym Sgo Duchu przy ulicy Długiej, w roku zeszłym, przy wejściu do kaplicy Stej Trójcy wmurowano kamień dla uczczenia pamięci Wikarego i Kaznodziei przy b. Kollegjacie X. Jana Miłoszewskiego, zmarłego w r. 1867 r. W Styczniu roboty w tutejszym młynie parowym ustały. P. Trawiński, znany przedsiębierca tutejszy, zwozi już materjały budowlane w celu wzniesienia domu, na placu (ogród) leżącym przy ulicy Warszawskiej, pomiędzy posiadłościami pp. K., Z. i S.

— Znakomity wirtuoz na skrzypcach p. Gustaw Frieman, nadworny solista W. Księcia Heskiego, ma wkrótce dać się słyszeć w Krakowie, gdzie ma dać koncert w przejeździe do Warszawy z Poznania.

— W 1868 roku wydano na telegraficznej stacji w Poznaniu 38,746 telegrammów, liczba zaś wszystkich telegrammów, jakie były wysłane i jakie przechodziły, wynosi razem 171,017.

— Szkoła sztuk i rzemiosł otwartą została w Konstantynopolu. Koszty jej utrzymania ponosi sam sułtan.

— Prefekt dep. Vaucluse mianował kommissję dla zbadania w tym departamencie rozpowszechniającej się nowej choroby winnic, znanej pod nazwiskiem *zgnilizny korzonków*.

— Telegramm z Nowego-Yorku donosi 14go b. m., że parowiec „Nellie Stevens“ spłonął, przyczem 63 osób życie straciło.

— Akcje na nowy telegraf podmorski do Ameryki już rozebrano; roboty rozpoczęto tak, że druty już w jesieni mogą być gotowe.

— Umarł w Rzymie temi dniami w 80 roku życia, monsignor Alberghini, dziekan Roty, słynny tam z oszczędności. Kilkakrotnie odmawiał kapelusza kardynalskiego, by wydatków installacji uniknąć.

— Zarządy wszystkich paryzkich cmentarzy, sto-

sujących się do prawa zwyczajowego, zarządzają co pięć lub sześć lat przenoszenie ciał ubogich umarłych do wspólnego dołu. Chcący bowiem uniknąć pośmiertnego przenoszenia, obowiązani są przed śmiercią nabywać każdą stopę ziemi do snu wiecznego po 2,000 franków. Zważywszy więc przywilej bogatych i krzywdę biednych, pewien zamożny izraelita, zalecił testamentem, ażeby go pogrzebano pomiędzy biedakami. Rodzina jednak pragnąc uczcić zasługi nieboszczyka wspaniałym grobowym pomnikiem, wyjednała u zarządu cmentarnego wywłaszczenie wszystkich wprotegowanych w testamencie nędzarzy. Fakt powyższy notujemy na dowód, że chcąc cokolwiekbądź zrobić dobrze, trzeba to zrobić samemu i za życia.

— Jeden z dzienników wychodzących w St Gall, w Szwajcarji, donosi, że sławny most wiszący w Fryburgu, omal nie uległ strasznemu nieszczęściu. Ogień zajął się w jednym z domków, skąd wychodzą liny podtrzymujące most, ale spostrzeżono na czas niebezpieczeństwo i ugaszono pożar.

— W uzupełnieniu wiadomości podanych przed pewnym czasem o angielskiem Towarzystwie Biblijnem, podajemy, że towarzystwo to, posiada na całej kuli ziemskiej 9,916 zakładów filjalnych.

— Ostatni spis ludności Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, wykazuje 1,200 osób liczących przeszło po sto lat. Cyfrę tę składają 400 białych, 638 murzynów i 72 indjan. Najstarszą wiekiem w Stanach Zjednoczonych jest mieszkanka południowej Karoliny, która liczy obecnie lat 140.

— W testamencie księcia Altenburgskiego, ojca królowej hannowerskiej, zmarłego przed dwoma laty czytamy: „Pragnę być pochowanym w jak najprostszy sposób: mowa pogrzebowa powinna zawierać samą tylko prawdę. Chcę ażeby pilnie baczono, iżby nie głoszono w niej owych kłamliwych pochlebstw, jakiemi brzydziłem się całe życie. Nie życzę sobie, aby otwierano moje ciało, ani też aby je balsamowano: owszem proszę aby tak, jak to uczyniono ze zwłokami mojej małżonki, przysypano mię niegaszonem wapnem, iżby szczątki moje jak najprędzej uległy roz kładowi.“

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Kandydatury księcia Montpensier, równie jak księcia Aosta, zdają się być rzeczą stanowczo zaniechaną, podobnież jak nie mówią już nawet o kandydaturach Espartery i księcia Asturji. Za to kandydatura Don Fernanda Portugalskiego, jest przedmiotem powszechnego współczucia. W korytarzach Izby mówią tylko o korzyściach mogących wypływać z Unji iberyjskiej, która zjednoczy niezawodnie głosy frakcji republikańskiej, tak jak, już większość ministrów jej jest przychylną. Kilka wielkich dzienników zabiera się do popierania jej.

Zdaje się, że rząd otrzymał obszerne depesze telegraficzne od jenerała Dulce z nowinami najwyższej wagi. Donoszą, że powstanie rozciągnęło się do okręgów graniczących tuż z Hawanną. W Cienfuegos i Colon, ukazały się zbrojne bandy, choć co prawda, nieliczne. Jenerał Dulce żąda posiłków lądowych i morskich, a głównie domaga się pułku artylerji. Chce żeby rząd zaproponował bezzwłocznie kortezom pożyczkę 400 miljonów realów, której największa część byłaby przeznaczoną dla wyspy. Objawia nakoniec pragnienie, ażeby z najpierwszą pocztą, przypłynął jenerał Bucata i objął dowództwo nad wojskiem. Zdaje się rzeczywiście, iż jenerał popłynie za dni kilka.

W obec pokojowych zapewnień gabinetu angielskiego, nader dziwnie brzmią słowa Wiktora Emanuela, jakie według gazety „Roma“ miał powiedzieć do deputacji sycylijskiej zapraszającej go, ażeby raczył odwiedzić wyspę. „Dziękuję wam“ miał odrzec król „za uczucia, jakie mi objawiacie, ale żałuję gorąco, że nie mogę przyjąć waszego zaproszenia. Interessy państwa powołują mię do Florencji. Widnokręg polityczny zasępiają ciemne chmury, ale spodziewam się, że Włochy przebędą szczęśliwie to nowe przesilenie, tak jak już przebyły inne.“ Te słowa, jeżeliby wierzyć można rzeczonemu dziennikowi, byłyby niesłychanie ważne, zestawiwszy je z coraz głośniej dającemi się słyszeć gawędami o układającem się przymierzu pomiędzy Francją, Włochami i Austrją.

P. Cucheval Clarigny w „La Presse“ jawnie oskarża rząd pruski o intrygi w sprawie belgijskich kolei żelaznych. „Środek, jakiego chwycił się gabinet brukselski,“ mówi on „jest po prostu czynem strachu, podyktowanym i nakazanym przez Prussy, a przez to źródło swoje i przez okoliczności, w jakich się dopełnia, przybiera na siebie cechy czynu nieprzyjaznego względem Francji. Jestto materjalne nastąpienie na niezależność Belgji, jest to nastąpienie moralne na jej neutralność. Gabinet brukselski nic nie zastanowił się nad doniosłością podobnego czynu, do jakiego dał się przymusić. Oby przyszłość nie oświeciła go w sposób bardzo dotkliwy! Neutralność i niezależność Belgji, które to wyrazy znaczą jedno i to samo, mają tylko jedną rękojmię: wspaniałomyślność Francji, ale wspaniałomyślność ta ma swoje granice w roztropności i troszczeniu się o własne swe bezpieczeństwo.

Posiedzenia Izby niższej angielskiej zaczynają się ożywiać i być coraz bardziej zajmującemi: najprzód P. Gladstone zapowiedział, iż zażąda, od Izby, aby się przeobraziła w komitet, celem rozpatrzenia odnoszącego się do kościoła państwowego w Irlandji projekt do prawa: jestto pierwsze uderzenie w dzwon trwogi dla irlandzkiego anglikanizmu.

P. Cowper mówiąc później o adressie powiedział, ze kościół irlandzki jest wielką przeszkodą w utrzymaniu pokoju i że ze zniesieniem jego zapanuje powszechne zadowolenie w Irlandji.

P. Gladstone wyraził swoją radość z pomyślnego ukończenia zatargów na Wschodzie, a zatem wierzy w rzeczywiście załagodzenie tego przesilenia. Następnie zwracając swe oczy w stronę Hiszpanji, oświadczył, że rewolucja nie jest skończoną w tym kraju. Miałożby to być przeczuciem nowych wstrząśnień oczekujących Półwysep?

Listy z Konstantynopola donoszą, że sułtan odebrał tekę ministerstwa, wojny Namikowi paszy, z powodu nieporozumień, jakie zaszły pomiędzy Namikiem Paszą a ambassadorem angielskim. Miejsce Namika objął Hussejn, dowódca armji kandjockiej.

Rząd dał rozkaz ufortyfikować granice od strony Czarnogórza, ażeby w razie wojny zasłonić prowincje sąsiednie od napadu czarnogórców.

Świeże rozporządzenie ministerjalne dozwala zwiedzać swobodnie wszelkie meczety państwa tureckiego. Udzielanie szczegółowych pozwoleń zostaje zniesionem.

Izba reprezentantów Północnej Ameryki przyjęła

poprawkę konstytucyjną, która będzie mogła uregulować w sposób stanowczy, prawo głosowania murzynów i kolorowych. W obecnem położeniu rzeczy, są Stany, w których wyswobodzeni używają wszelkich praw politycznych, ale to dzieje się na zasadzie prawa wydanego przez Stan i mogącego, jako takie, uledz zmianie, a nie na podstawie konstytucji.

Nowy bill pozostawia wprawdzie każdemu Stanowi prawo określania warunków wyborczych, ale celem jego, jest wprowadzenie w życie, jako zasady konstytucyjnej Stanów Zjednoczonych, ustawy, że prawo głosowania nie może być zaprzeczonem ani odmówionem żadnemu obywatelowi Związku Północno-Amerykańskiego, ani przez rząd federalny, ani przez rząd pojedynczego Stanu, z powodu plemienia, koloru ciała, lub niewolniczej niegdyś przeszłości. Kongress będzie miał władzę chwycić się każdego ze środków, jakie nastręcza prawodawstwo na całym obszarze territorjum Związkowego.

Ta poprawka konstytucyjna przyjętą została 147 głosami przeciwko 42.

Nowiny z Meksyku, które zaczynały się polepszać, znowu są bardzo niepomyślne. Rząd Juareza z każdym dniem staje się coraz mniej popularnym i służy za cel dla rozmaitych knowań. Wiadomości z prowincji nielepsze. W Kolima w skutek pewnego prawa ucbwalonego przez kongress, wielka liczba domów, trudniących się handlem przywozowym, musiała opuścić to miasto i przenieść się do Zapotlan. Wielu mieszkańców poszło za ich przykładem. W Queretaro jeszcze gorzej. Stan tej stolicy jest jak najsmutniejszy. Rolnictwo i handel upadły zupełnie: przemysł w zastoju; zewsząd słychać tylko skargi, wzruszające opowiadania strasźliwych, nędzą publiczną wywołanych czynów. Rozboje są na porządku dziennym, a zuchwalstwo złoczyńców przeszło już wszelkie granice.

(W. T. B., Indép. belge, Jour. des Déb. Neue Preuss, Ztg, Le Nord, La Liberté.)

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 19 Lutego godz. 10 m. 45 w nocy.

Paryż. — Konferencja oświadczywszy, że w skutek zgodzenia się Grecji na deklarację mocarstw, dyplomatyczne turecko-greckie stosunki *ipso facto* przywracają się, rozwiązała się. „Constitutionnel" donosi, że konferencja pozostawiła p. de Lavalette zadanie naznaczenia dnia, w którym poselstwo greckie i tureckie na swoje stanowiska powrócić mają.

Bruksella.—Kommissja Senatu przyjęła prawo o kolejach żelaznych.

PRAWDZIWI MILJONERZY.

Śmierć Rotszylda, a raczej pozostawione przezeń miljardy, skusiły znów amatorów matematyki do obliczań fortun w nieswoich kieszeniach.

Jeden jednak z podobnych matematyków, zgłębiwszy historję finansów starożytności, dowodzi, że dzisiejsi miljonerowie są w obec plutokratów przedchrześcjańskich... żebrakami.

I tak naprzykład dochody Krezusa wynosiły 1,700,000 funtów szterlingów. Filozof Seneka posiadał majątek wynoszący 300,000 funtów szter., równą też summę miał mieć Lentulus przyjaciel Cycerona.

Dalej.—Cesarz Tyberjusz zostawił na otarcie łez Kaliguli 28,500,000 funtów szterlingów, i ten w ciągu jednego roku puścił cały spadek na różne osłody gorzkiego żywota.

Piękna Kleopatra miała także niezgorszą fortunkę, pewnego bowiem wieczora ofiarowała Antonjuszowi djament wartości 800,000 funtów.

Wyż wspomniony Kaligula zmarnował na jedną ucztę 80,000 funtów, a Lukullus patron smakoszów, na zwyczajny obiadek dla swoich przyjaciół wydawał po 20,000 funtów szterlingów.

Zważywszy jeszcze, że wartość drogich kruszców była wyższą przed wiekami niż obecnie, dojść możemy do wniosku, że fortuna pozostawiona przez Rotszylda, jest bardzo piękną, ale bywały piękniejsze...

SZARADA.

Pierwsze nigdy na przodzie; *druga* u człowieka;
Wszystka straszna, niech prawy człek od niej ucieka.
(Znaczenie zeszłej Szarady, (*Literatura*).

Redaktor, W. *Szymanowski.*

— Komitet Towarzystwa „Harmonja", ma zaszczyt zawiadomić, iż z szeregu zapowiedzianych na rok bieżący bezpłatnych prelekcij dla Członków Towarzystwa i ich rodzin, jakie zamierzyli mieć w lokalu „Harmonji", PP. Professorowie Szkoły Głównej Ewangelickiej, będący Członkami „Harmonji", pierwsza taka bezpłatna prelekcja w języku niemieckim, na której Professor, P. Zejdowski, czytać będzie: Ueber nordische Elfenlieder, über Goethe's, „Erlkönig" und „Fischer", będzie miała miejsce w przyszłą Środę, t.j. d. 24. b. m. —Bilety dla Członków z ich rodzinami, oraz dla gości przez tychże wprowadzonych, wydawane będą codziennie w godzinach wieczornych, w lokalu „Harmonji" przy ulicy Długiej w pałacu Dückerta.— Ponieważ prelekcja rozpocznie się punktualnie o godz: 8mej z wieczora, przeto uprasza się szanownych słuchaczy, aby dla nieprzerywąnia potrzebnej spokojności, przed rozpoczęciem prelekcji zebrać się raczyli.

(1—3) —1174— (1721)

— Że pozyskanie zaufania powszechnego, nie jest rzeczą tak trudną, jakby sobie ktoś mógł wyobrażać, że przy dobrej woli zasłużenia na takowe, osiągnąć je można w bardzo prędkim czasie, mamy tego dowód na handlu p. Neefe, na Nowym Świecie, wprost ulicy Śto-Krzyskiej, w domu pp. Kuhnke, pod Nrem 1318 istniejącym. Czterech miesięcy jeszcze nie upłynęło od chwili otwarcia go, a już rozgłos o dobroci towarów i uprzejmości właściciela rozszedł się nietylko w poblizkich, ale i w odleglejszych nawet okolicach, tak, że zachęceni dobrocią towaru, rzetelnością miary i wagi, przystępnością ceny, a co najgłówniejsza, wyszukaną grzecznością i samego gospodarza i jego pomocników, klijenci, nie żałują nadłożyć spory kawałek drogi, aby tylko tutaj, a nie gdzieindziej porobić swoje zakupna. Prawda, że też z drugiej strony mają i tę wygodę, że za jednym zachodem mogą załatwić się z nabyciem wszystkiego, w co dobrze assortowany skład win i towarów kolonjalnych zaopatrzonym być winien, gdyż chociaż sklep p. Neefego nie jest zbyt obszernym, ale skrzętny właściciel, ciągłych dokładania starań, aby nie zbywało na niczem. Dla dogodności publicznej sprowadził, zaczynającą się już upowszechniać w Warszawie, maszynę do rznięcia cukru, i maszyna ta nie próżnuje, dostarczając przeciętnie becz-

kę cukru rąbanego dziennie. Kupując któregoś dnia towary w sklepie p. Neefego, byłem świadkiem nadejścia paru listów z miejskiej poczty, proszących o nadesłanie już większych, już mniejszych ilości tego lub owego przedmiotu, i z przyjemnością widziałem, jak obstalunki te spełnione sumiennie i akuratnie, natychmiast pod wskazane adressy odesłanemi zostały. Jednem słowem rzec można, iż jest powodzenie i to niepoślednie, ale jest też i zasługa. Mamy nadzieję, że obie te rzeczy ciągle będą iść z sobą w parze i niedawną tę firmę otoczą tym szacunkiem, do jakiego rzetelność handlowa zawsze i wszędzie nadawała prawo.

—1208— *A. S.*

— Czytamy w „Kurjerze Lubelskim“.

(Art. nad.) Z rozwojem wyobrażeń o sztuce wychowania, gdy coraz więcej zaczynamy oceniać ważność początkowej edukacji domowej, wiele znaczącą rzeczą są podręczniki naukowe. Dobra książka elementarna, według łatwych i praktycznych metod ułożona, nieraz ułatwiła prace niebiegłemu nauczycielowi, lub nauczycielce, o jakich u nas najłatwiej, a niejednokrotnie troskliwej i rozumnej matce, zastępowała nauczyciela i dopomagała więcej w kształceniu własnych dziatek, niż niejeden taki nieusposobiony nauczyciel. Nie w każdej gałęzi nauk mamy dobre podręczniki; szczególniej brak ich zupełny prawie dla historji powszechnej, przy wykładach której nauczyciele domowi muszą się obywać przewodnikami z obcych języków tłumaczonymi i niezastosowanymi do pojęcia ani potrzeb naszej młodzieży. Lecz za to nie brak nam książek elementarnych do nauki języków obcych, tak starożytnych jako i nowych. Znakomity zasób książek pomocniczych mianowicie do nauki języków nowożytnych, francuzkiego i niemieckiego, winniśmy księgarzowi warszawskiemu B. Lesmanowi, który szczególniej poświęcił nakłady i pracę swą na ten rodzaj wydawnictwa. Począwszy od Ahna, z którym w ręku matka lub bona może uczyć obcego języka, dziecię nieumiejące jeszcze wprawnie czytać ani pisać, aż do Ollendorfa przeznaczonego dla młodzieży uzdolnionej już o własnej sile pracować nad językiem obcym; p. Lesman puścił w świat mnóstwo metod, wykładów, kursów i t. p. pośrednich ustopniowanych dla różnego wieku i usposobienia książeczek w tym przedmiocie. Samego Ahna wydał jedenaście książeczek starannie ułożonych i przystępnej ceny, dla uczenia się po niemiecku, po francuzku, po włosku i po angielsku (*). Ogłosił też w nowem wydaniu Noela i Chapsala tak grammatykę jako i zadania; dwa kursy języka francuzkiego K. Wagnera, i nareszcie ostatnim jego i najważniejszym nakładem jest: Ollendorfa metoda nauczania się czytać, pisać i mówić w 6-ciu miesiącach językiem niemieckim, również i klucz do tej metody; i takaż metoda dla nauki języka francuzkiego, podobnież z kluczem, który przy użyciu tej metody dla uczących się o własnej sile, zastępuje miejsce nauczyciela. Dla nieznających metody Ollendorfa dodamy, że polega ona na stopniowem rozwijaniu reguł i grammatycznych odmian, na nieustannem stosowaniu ich w praktyce, przy tłumaczeniu zwrotów i zdań na język obcy, a głównie na użyciu jednego i tegoż wyrazu w różnych odmianach i zastosowaniach.

(*) Pożądaną byłoby rzeczą, aby p. Lesman chciał uzupełnić metody języków włoskiego i angielskiego, których wydał tylko pierwsze kursy.

Zapewne 6-cio miesięczny termin dla nauczenia się czytać, pisać i mówić po francuzku lub po niemiecku, jest za krótki, a nawet niewystarczający dla powierzchownego przejścia książki o 500 stronicach, lecz choćby dwa razy i trzy nawet więcej czasu wypadło poświęcić na tę naukę i z pożytkiem, to jeszcze niewiele w porównaniu z czasem, przez jaki ta nauka zwykle ciągnie się przy zwyczajnym wykładzie.

Winniśmy tu oddać sprawiedliwość tłumaczowi, którym jest sam p. Lesman, że oba kursy tak języka niemieckiego jako i francuzkiego spolszczone dokładnie, o ile nie przeszkadzały wymagania składniowe tych języków obcych. Wydania obu metod poprawne i piękne, mają jednak wadę, że ceną ich za wysoka jak na książki elementarne, (każda metoda i klucz razem rs. 3). — *W. Dawid.*

Do tych uwag recenzenta lubelskiego dodać należy, iż ceny metody niemieckiej i francuzkiej, mylnie są w nich podane. Pierwsza kosztuje 2 rs. 10 kop.; druga zaś 2 rs. 40 kop. Co do metody języka włoskiego, to ta jest już ukończoną, składa się z dwóch kursów i oddawna już krąży w handlu księgarskim. —1183—

— *Panie Redaktorze!* Przez pośrednictwo pańskiego pisma, zawiadamiam autorki anonimu, już powtórny raz nadsełanego mi, że domysły ich są mylne, dziwne i śmieszne, że w plotki ich wcale nie wierzę, a oskarżenia w nich objęte, uważam za zupełnie zmyślone, i że gdyby nawet domysły ich mogły być trafne, to intryga ta, stanu rzeczy nie zmieniła, a tylko w tem samem położeniu jeszcze utwierdziłby go mogła. — *Z.* —1172—

— Zdawna zasłużoną, ciesząca się opinją litografja F. Szustra, oraz skład materjałów piśmiennych, rysunkowych i malarskich pod nowym swoim właścicielem, p. Ottonem Fleckiem, w odświeżonej na zewnątrz wystąpiwszy sukience, zastosowały się i w wewnętrznej wartości swojej do wszelkich wymagań postępu. Wyroby litograficzne z pracowni pana Ottona Flecka, nie pozostawiają nic do życzenia, tak pod względem ceny, jak i wykonania, a słyszeliśmy jeszcze o wprowadzonej przez niego nowości na korzyść osób, zamawiających roboty litograficzne, iż za wyrycie na kamieniu nic nie liczy, tylko za papier i koszt odbicia. Co do zaopatrzenia składu we wszystkie kancellaryjne przybory, we wszystkie owe cacka, któremi płeć piękna szczególniej lubi przyozdabiać swe stoliki do pisania, możemy zaręczyć, że obfituje we wszystko, co tylko do tej gałęzi handlu odnosić się może; pp. kupcy i gospodarze wiejscy znajdą tu najrozmaitszy dobóu rejestrów wszelkiego rodzaju, ksiąg handlowych i kassowych, kwitarjuszy, tabell i t. d., rysownicy i malarze zaopatrzyć się mogą w należące do ich zawodu przedmioty, a każdy, kto tylko raz co u pana Ottona Flecka nabędzie, można być pewnym, iż się stanie stałym jego kundmannem. —1209—

— Dnia 13/25 Lutego r. b. rozpocznie się nowy praktyczny kurs ruskiego języka w mieszkaniu radcy dworu v. Bulmerincq'a (ulica Widok Nr 171); zajęcia będą miały miejsce dwa razy w dzień: w poniedziałek i czwartek o godzinie 8-ej wieczorem. Bliższe wiadomości udzielają się codziennie od 3-ej do 6-ej we wzmiankowanem mieszkaniu. —1125—(1635)

— Dr J. Kondratowicz, Assystent przy Klinice Położniczej, przyjmuje chorych od godz. 4ej do 6ej po południu. Mieszka przy ulicy Marszałkowskiej w Instytucie Położniczym —1180—

Ogłoszenie.

W dniu 18 Lutego (1 Marca) 1869 r. odbywać się będzie w Zarządzie Okręgowym Inżynerji w Cytadelli, o godzinie 11 rano ustna licytacja bez przetargów, na wzięcie w pod rad wywozu śmieci z niektórych koszar w mieście Warszawie i Aleksandrowskiej Cytadelli; również na dostarczanie piasku do posypywania tretoarów i platform odwachowych, w przeciągu r. 1869.

Vadium wymagane do licytacji oznacza się na summę rs. 400 gotówką, lub odpowiedniemi papierami. Bliższe warunki licytacji są do przejrzenia codziennie, w biurowych godzinach w Kancellarji Okręgowej Inżynierji — 31 Stycznia 1869 r. Naczelnik Inżynierji, Jenerał Major, Fejchtner. (3—3) —1031—D. W.)

WIADOMOŚĆ DLA LEKARZY.

SYROP Dra FORGET

używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw KATAROM, uporczywym KASZLOM, KOKLUSZOWI, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.

Lekarze Paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dra Chable, rue Vivienne, 36; w Warszawie w Składach Materjałów Aptecznych WW. Gallego i Ludwika Spiessa. (15—0) —7725—(2306)

Srodek od razu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i Newralgję,

zwany

GUARANA
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie **roślinne**, pochodzi z Brazylji; staraniem **PP. Grimault et Comp.** do Francji sprowadzone, sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem zażycia onychże, w języku polskim. Każdy pakiecik opatrzony jest podpisem: **Grimault et Comp.**

Dostać można w Warszawie w Składach Materjałów PP Ferd. Aug Galle, Ludwika Spiessa i Mrozowskiego; w Wilnie w Aptece P. Chrościckiego; w Kijowie w Aptece P. Marcińczyka. (15—32) —7719—(17239)

A. Glinojecka, Właścicielka **Składu Mąki** i wszelkich produktów spiżarnianych, na Nowym-Świecie, Nr 1318, w domu Kuhnke, wprost ulicy Sto-Krzyzkiej, na wzniesieniu 4 ro schodowem.—Ma honor zawiadomić, iż pragnąc zadosyć uczynić zaufaniu, jakiem ją Szanowna Publiczność raczy zaszczycać; przysposobiła się jak lat zeszłych tak i tego roku w **Mąki** wyborowe, właściwie do wypieku wielkanocnego przeznaczone, szczególniejszą pięknością i wydajnością **Mąka Cesarsko-Banacka** zaleca się.—Kaszy: perłowe, łamane, krakowskie gryczane, jaglane, jako i Grochy szablaste, szparagowe i okrągłe, Miody z ogrodu botanicznego i willanowskie, z czystej lipcowej patoki. Powidła, Jabłka, Gruszki i Sliwki suszone, Grzyby, Masła, Sery i Bryndza, Manny, Sago i Makarony. Wszystko w najlepszym gatunku przy rzetelnej miarze i wadze jest dobrane. (2—5) —951—(1450)

SUKNIE DAMSKIE

odpowiednie wszelkim wymaganiom gustu, mody i elegancji, wykonywają się w Zakładzie Krawieckim Damskim **Wójnickiej**, pod Nr 1345 przy ulicy Sto-Krzyskiej, drugi dom od Nowego-Świata. (1—2) —1192—(4655)

DO GŁÓWNEGO SKŁADU

KAWIORU

M. ŻYŻYNA,

przy ulicy Senatorskiej, w domu Piotrowskiego, pod Ner 496, nadszedł świeży transport **KAWIORU** świeżego Astrachańskiego, zupełnie mało solonego, pierwszych podlodowych połowów.

M. ŻYŻYN. (3—3) —1135— (14585)

Jest do sprzedania

Cukiernia z Billardem,

od lat 15stu egzystująca przy jednej z głównych ulic Warszawy i korzystne przedstawiająca widoki. Bliższą wiadomość powziąść można przy ulicy Mazowieckiej, Nr 6 nowy, gdzie Stróż domu wskaże. (1—3) —1182—(1760)

BRYNDZY

prawdziwej węgierskiej,

Nadszedł znaczny transport w dniu dzisiejszym do **Składu Owoców z Galicji** przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, w domu pod Nr 406 i 7, którą sprzedaję funt po kop. 35. PP. handlującym, oraz kupującym w większych partjach ustępuję rabat.

(2—3) —1163—(1704) Fr. WRÓBEL.



Z powodu wyjazdu jest do sprzedania, za nader tanią cenę,

Klacz zaprzęgowa, rosła,

dobrej rassy. Wiadomość przy ulicy Twardej, naprzeciw Ślizkiej, dom Klejfa, u Stróża w bramie. (1—5) —1156—(1737)

Magle do sprzedania.

Wiadomość na miejscu, ulica Długa, Nr 16 nowy, dom Wgo Prażmowskiego. (1—3) —1171—(1731)

JAN GĘBICKI,

były Lekarz Wojskowy, posiada **Sposób Leczenia** w kilku minutach bez powrotnie **Bólu Zębów i Fluksji**, nadto usuwa niemiły zapach z ust, z przesyłką pocztową rs: 3. Mieszka przy ulicy Wspólnej, w prawo od Kościoła Parafjalnego Sgo Alexandra, Ner 1637, dom Wgo Gutowskiego. Zastać go można **z rana do 10ej, a po południu od 3ej aż do wieczora.**

Tamże jest **POKÓJ** do najęcia.

(1—3) —771—(1734).

W mieście Grójcach jest do sprzedania



DOM

na pruski mur związany, lecz niepokryty, mający długości łokci 120, a szerokości 36 łokci. Wiadomość o cenie na miejscu u Jana Żukowskiego, przy ulicy Mszczonowskiej. (1—3) —1181—(1761)



MAMKA młoda, zdrowa, ze świeżym pokarmem, życzy sobie przyjąć obowiązek. Wiadomość przy ulicy Furmańskiej pod Nr 2702, u Stróża. (1—1) —1188—(1762)

Dowód Bankowy

za Nr 580 na zastawione Listy Likwidacyjne na Rs. 1,550, z 12stu Kuponami, zaginął. Upraszam Łaskawego Znalazcę o złożenie do Kantoru Banku Polskiego.

(3—3) —806—(1086)

HOTEL NIEMIECKI

ULICA DŁUGA NUMER 584.

GŁÓWNY SKŁAD PŁÓTNA I BIELIZNY STOŁOWEJ
ORAZ
GOTOWEJ BIELIZNY MĘZKIEJ I DAMSKIEJ Z FABRYK RENOMOWANYCH

W zupełności skompletowany został, świeżemi zapasami Towarów najnowszych fasonów pełnych *gustu*, i ma zaszczyt polecić łaskawym względom Szanownej Publiczności, **niżej podany CENNIK**, mego stale istniejącego Magazynu, **a nie czasowej i upozorowanej rzeczywistej i wielkiej wyprzedaży**, jakowe to magazyny nieposiadające stałej firmy mają za zasadę jednorazowe korzystanie z Szanownej Publiczności.

CENNIK ten dający bliższe wyobrażenie o szczegółach towarów i cenach takowych, jest zarazem dowodem **nadzwyczajnego umiarkowania.**

Proszę uwagę zwrócić na niniejszy CENNIK.

Wyroby lniane:

	od rs.	k.	do rs.	k.
Sztuka płótna Saskiego z 3 nitek kręconych	6	—	—	—
Sztuka płótna prawdziwego Szlązkiego	9	50	—	—
Sztuka płótna familijnego	10	—	—	—
Sztuka płótna prawdziwego Belgijskiego	10	—	—	—
Sztuka płótna Willnerowskiego	11	—	—	—
Sztuka płótna Bielenfeldzkiego	12	—	—	—
Sztuka weby wiejskiej na 14 koszul	13	50	—	—
Weby Belgijskiej na 14 koszul	18	—	32	—
Weby Hollenderskiej na 14 koszul	21	—	75	—
Sprzedaje się także i w pół sztukach.				
Płótna prawdziwego Hollenderskiego 3 łokcie szerokości mającego, Łokieć	—	45	1	20
Płótno domowe łokieć	—	18 i drożej.		
Weby ponsowej na wsypki, łokieć	—	30 i drożej.		
Drelichy na piernaty, łokieć	—	18 do	—	60
Tuzin chustek webowych	1	50	12	—
Tuzin chustek batystowych	3	— —	15	—

Nakrycia stołowe:

	od rs.	k.	do rs.	k.
Garnitur na 6 osób do herbaty	2	—	4	50
Tuzin serwet desserowych	1	20	4	—
Tuzin serwet stołowych Damast	3	—	12	—
Obrusy na stół tak kolorowe jak i białe	1	—	8	—
Garnitur na 6 osób *Damast*	3	—	10	—
Garnitur na 12 osób *Double Damast*	6	—	18	—
Tuzin ręczników	1	80	12	—
Serwety wełniane	2	—	6	—

Bielizna mężka:

	od rs.	k.	do rs.	k.
Koszule z czystego płótna, sztuka	1	30	—	—
Koszule kolorowe, sztuka	1	50	—	—
Koszule z francuzkiego perkalu z wszywanemi gorsami kołnierzami i mankietami, z Hollenderskiej weby sztuka	1	65	—	—
Koszule z cienkiej weby, sztuka	2	—	—	—
Koszule z najcieńszej weby Hollenderskiej, sztuka	3	—	6	—
Koszule fantazyjne z gorsami batystowemi lub haftowanemi, sztuka	6	—	12	—
Gorsy webowe do koszul	—	40	1	—
Tuzin kołnierzyków do przypinania, uprawnych	2	—	4	—
Pół tuzina mankietów	2	—	3	50
Kalesony z dobrego płótna	1	—	1	50

Bielizna damska:

	od rs.	k.	do rs.	k.
Koszule z czystego płótna, sztuka	1	50	—	—
Koszule nocne, sztuka	1	80	—	—
Koszule z cienkiej weby, sztuka	2	—	—	—
Koszule z najcieńszej weby Hollenderskiej, sztuka	3	—	6	—

Wyroby bawełniane:

	od rs.	k.	do rs.	k.
Perkale białe w różnych gatunkach, łokieć	—	9	—	45
Półbatyst, łokieć	—	20	—	60
Brylantyny i dymki, łokieć	—	20	—	30
Barchan biały, łokieć	—	18	—	25
Piki angielskiej, łokieć	—	30	—	60
Kołdry pikowe prawdziwe angielskie, sztuka	3	—	7	50
Perkaliki łokieć	—	14	—	—
Halki	2	25	—	—

---

	od rs.	k.	do rs.	k.
Kaftaniki wełniane tak mężkie jak i damskie, sztuka	1	65	4	50
Kalesony mężkie wełniane	2	25	—	—
Krawaty jedwabne	—	20	1	50

Skarpetki w różnych gatunkach po cenach przystępnych.

Kupującym w większych partjach odstępuje się stosowny rabat.

Obstalunki w Królestwo i Cesarstwo od rs. 50, będą na zamówiony czas akuratnie i sumiennie wykonywane.

Polecając Magazyn mój nowy łaskawym względom Szanownej Publiczności, proszę uprzejmie o zaszczycanie mnie swem zaufaniem, a z którego wywiązać się chlubnie będzie zadaniem mojem.

Za rzetelność miary i prawdziwość płótna, oraz za wszelkie inne towary, które sprzedają się w mym Magazynie, zaręcza firma

S. LILIENTHAL.

(1—1) —1190—(9342)

TEATR WIELKI.

Dziś, **IL TROVATORE (TRUBADUR)** (Abon. zawieszony).—

Jutro, **UWERTURA GIRONDYŚCI.—LIWIA KWINTILLA** (2 raz).— **DZIESIĘĆ CÓR.**—

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś, —**Dwie teściowe** (1 raz.).— **Uściskajmy się** (2 wystąpienie P. Przedpełskiej).— **Przysługa.**—

Jutro, **Motylina.**— **Dwie teściowe** (2 raz).—

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 8 (20) Lutego 1869 r.

Monety i Papiery.	Żądano Ruble	Żądano kop: sr.	Płacono Ruble	Płacono kop: sr.
Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs. 6 k. 2				
Dukaty Holen: rs: — k: — r 3 k: $42^{1}/_{2}$				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	86	20	85	87
Listy zast: 3 okresu, II s. za rs: 100	81	20	80	87
Obligi Towarzystwa Kred: Ziems: . .	99	50	99	87
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	70	28	69	95
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	141	50	—	—
„ „ „ z r: 1866	140	50	140	—
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	88	50	88	17
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	65	50	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	68	—	—	—
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	95	—	94	50
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	90	50

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: — kop. $64^{4}/_{9}$
Od Likwidacyjnych rs. — kop: $88^{8}/_{9}$.
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs. $120^{5}/_{6}$ k. — rs: $120^{2}/_{3}$ k: —
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 kop: $42^{1}/_{2}$ rs. 7 k. 40.
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 88 k. 95 rs. — k. —
Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 90 k. 90 rs. — k. —

Ceny Targowe Warszawskie.—Dnia 19 Lutego płacono: Za korzec pszenicy od rs. 6 ko: 15 do rs. 7 k. $27^{1}/_{2}$ żyta od rs. 4 kop. 5 do rs 5 kop: 25; Jęczmienia 4 i 2-rzędowego od rs. 3 k. 20 do rs. 4 k. 65; owsa od rs. 3 kop: 15 do rs. 3 kop: 30; kartofli od rs. 1 ko: — do rs: 1 kop: 20

Okowity płacono, dnia 19 Lutego, za wiadro od rs. 2 k. 87 do rs. 2 k. $93^{1}/_{4}$; za gar: od rs: —k. $93^{1}/_{2}$ do rs: —k. $95^{1}/_{2}$

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DODATEK.